

Finu, Paranoje

Nie było było jej
Ja zapewniże zapętęm sie
Kiedy nie ma nie ma nie ma nie ma jej
Mętlik pędzi we mnie dziwne stany
Mętlik spręawia ze jestem pojebany
To na bani mam wyrąte dzwąki litery i obrazy
Nie wymarąze tego wrątek, nie pomoga jej układy
Stany stary to mam takie ze o rany!
Nie wiem co jest ze mną i nawet nie moge się spalić
To na nic bo na nic reaguje mż jż organizm
Odbija się w bani jakiś konflikt z myślami
Zmyślam, pewnie jaką iś wkrętęe wkręcam
Siedze tutaj sam i sam sie nakręcam
Popełniąam zbrodnie i znżwą powtarzam
Zabijam się w myslach gdy myśli odnawiam
Znżwą w tu jesteś ja znżwą siedze sam
I znżwą na mnie patrzysz, patrzysz tam
Tam co tam jest tam nie wiem sam tam
Znowu ten stan mam wokł pustych ścian
Można by powiedzieć że już chyba nieistnieje
Bo nie szukam sensu w tym co sie dzieje
Wiatr to rozwieje może mam tąnadzieje
Sam już nic nie wiem bo siedzisz Ty obok
A przecież nie ma tu Ciebie
Wizje ktżre generuje sobie w głowie
Wszystkie mają jedną wspżlną osobe
To powiem, albo nie, nie powiem im o Tobie
Bo nie wiem czy to prawda, czy to paranoje
Co to jest za jazda, nie wiem czy to prawda
Jeśli to nieprawda to co to jest za jazda
Bajka kiedy moge Ciebie tu poczuć
Jedyna prawda to gł iębia Twoich oczu
Szukam siebie tam, szukam siebie tam znowu
Wdycham ten stan jak wdycham dobry staf
Trzymam Cie w płucach, nieoddam Cie światu
Trzymam Cie tam bez zbędnych schematżw
Pieprze ich plan, spontan to atut
Znżwą jestem sam z tąją jedyną w głowie
Jeśli jest to paranoja to kocham paranoje...